

do Chorych, w którym podaje się miesięczną intencję. Byłoby pewnie dobrze, aby rozszerzano przy tej sposobności jednolicie intencje Apostolstwa Modlitwy z centrali rzymskiej (Roma, Borgo, S. Spirito 5.), błogosławione przez Ojca św., obejmujące wszystkie potrzeby Kościoła: kraje katolickie i pogańskie.

W Niemczech jest filja dzieła ACH.: Kranke Apostolat. Leutesdorf a. Rh. Dzieło ks. W. rozpowszechnione jest zresztą po wielu krajach i czeka teraz na ks. prob. — pierwszego w Polsce!.. Ks. W. urządza chorym Triduum Eucharystyczne: przez 3 dni wozi się chorych do kościoła dwa razy dziennie na Mszę św. i na nie-szpory. Niezamożni dostają obok kościoła po-żywienie. Jestto święto chorych. Osoby duchowne oraz lekarze, ludzie dobrej woli, chętnie pomagają na miejscu. Podczas uroczystości kościelnych używa się liturgji dla chorych, którym rozdaje się książki z tekstem obrz. w ich języku. Kaznodzieja głosi kazania, które są dla chorych podniętą do dalszego apostołstwa cierpienia.

Inicjator pisze, że chorzy propagują swe dzieło sami. Chodzi tylko o pierwszą parafję. Zdaje się, że każda parafja ma swoje rozliczne potrzeby, zwł. parafje wielkomiejskie. Czyby nie trzeba na

te intencje pozyskać w każdej parafji kilku dusz ofiarnych, któreby te potrzeby wspierały swoim cierpieniem? Pożytek jest obustronny: Chory czuje się potrzebnym dla jakiejś dobrej sprawy, a sprawa zyskuje sobie bardzo wydatnego lubo ukrytego apostoła. ACH. mogłoby dotrzeć do szpitali, sierocińców, przytułków. Może Pan Bóg czeka w naszym kraju na takie dusze? z tem dziełem, by Polsce w szczególny sposób błogosławić? Może inne środki już nie wystarczają i P. Bóg domaga się od nas cnoty heroicznej? Już zgłaszają się w Polsce kapłani dla ACH. Posyłamy po bliższe szczegóły do ks. W. Wydaje się nam obowiązkiem korzystania ze skarbnic cierpień ludzkich dla spraw Kościoła, skoro On powstał na zasługach Krzyża Chrystusa Pana! Razem z nim przeżyjemy także final męki: Zmartwychwstanie. Dusze, które pojęły czar krzyża, nawet nie zdają się widzieć już siebie poza triumfem sprawy Bożej, chociaż właśnie tym zanikiem siebie, przez radosne apostołstwo cierpienia, przygotowali swej duszy, nad którą nie mają nic droższego, przygotowali sobie w niedługim pobycie na ziemi wieczny raj!..

Poznań.

Kazmira Berkanówna.

Wpływ złej lektury.

(Referat hr. Elżbiety Dębickiej, wygłoszony na zebraniu Sekcji Pań Wiejskich przy Sodalitji Iwowskiej Sacré Coeur).

Kościół ustanowił instytucję indeksu, gdzie zakazuje czytania niektórych dzieł, ale wobec ogromnego rozrostu wydawnictw i druków, indeks nie może objąć wszystkich pojawiających się się książek na rynku księgarskim, toteż wybór lektury pozostawiony jest po większej części własnemu sumieniu wiernych i kwestja ta, jak wogóle wszystkie kwestje nieokreślone ściśle, tworzy pewien chaos w poglądach i zapatrywaniach.

Od przesadnej skrupulatności do pospolitego i płytkiego twierdzenia: »Mam swoje wyrobione zdanie i książka mi zaszkodzić nie może, a trzeba wszystko znać«, jest cała skala zapatrywań i poglądów, które do pewnego stopnia ograniczają się do twierdzenia, że tylko młode panienki należy strzec przed niebezpieczną lekturą. Zapewne, że młode stworzenie jest daleko wrażliwsze

i mniej wyrobione od osoby dorosłej i że niebezpieczeństwo wpływu jest tutaj dużo większe. Ale czy to niebezpieczeństwo nie istnieje i dla dorosłych, tak zwanych wyrobionych?

Pojęcie wyrobienia jest tak względne, tak nieuchwytnie, nikt z nas, nawet ze siwemi włosami nie może twierdzić stanowczo, że jest wyrobiony. Wyrobienie bezwzględne byłoby zupełną anomalją póki żyjemy, byłoby to skostnienie w jakiejś formie, stanięcie bez dalszego rozwoju, a tymczasem dusza nasza i nasz umysł ciągle się przetwarza i przeistacza. Jest to często niedostrzegalne, ale jest, bo jest ściśle związane z żywotnością. Wszystko, co żyje ulega zmianom, a zastój to martwota.

W tym nieustannym procesie życiowym dwie siły zmagają się ze sobą, nasze wewnętrzne ja i świat zewnętrzny. Nasze ja chwyta przeróżne